

Jakub Skutecki

Wizyta cesarza Wilhelma II w Poznaniu w 1902 roku : przyczynek do ikonografii historii miasta Poznania

Biblioteka 3 (12), 21-31

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WIZYTA CESARZA WILHELMA II W POZNANIU W 1902 ROKU PRZYSZYBIE DO IKONOGRAFII HISTORII MIASTA POZNANIA

DZIENNIK POZNAŃSKI
CZWARTEK, 4 WRZEŚNIA 1902

Wczoraj

o 6 wieczorem przybyli do miasta naszego cesarz Wilhelm II z dostojną małżonką i licznym orszakem księżąt a dostojników.

Wjazd odbył się od dworca ku dawnej berlińskiej bramie, dalej ulicą Wiktorji, Berlińską, placem Wilhelmowskim i aleją aż do komendantury, gdzie cesarzostwo Oboje zamieszkało.

Wystrój miasta

Nie pisaliśmy dotąd o tej rzeczy, żeby się nie powtarzać. Wystrój jest bogaty i obfity, ale przeważnie wykonany stereotypowo, bez gustu. Onegdajszy deszcz obfity nieco uszkodził dekoracje w czystości barw. Jak donosi "Local-Anzeiger", niektóre domy po "drodce tryumfalnej" nie były wcale wystrojone, inne ograniczyły się na najniezbędniejszych ozdobach. Nie mówilibyśmy o tem zgoła, gdyby nas niemiecka gazeta nie prowokowała twierdzeniami, że na tego rodzaju niemej abstynencyi ograniczył się rzekomy smutek polskiej ludności.

A więc dodajemy, że wiele domów dla tego miało ozdoby, że niemieccy właściciele stroili mieszkania polskich lokatorów, a niemieccy lokatorowie stroili swoje działy w polskich domach. Niektórzy przemysłowcy i kupcy, jak wyraźnie zapewniają gazety niemieckie dla tego stroili, żeby nie stracić swej klienteli niemieckiej. Wiadomo nam, że w kilku składach panie niemieckie wywierały nacisk groźbą, że ostatni raz tam kupują, jeżeli "pan czegośkolwiek nie zrobi dla wystroju".

Przed trybuną

Po drodze orszak cesarski zatrzymał się przy dawnej bramie berlińskiej przed trybuną, zajęta wyłącznie przez ludność niemiecką, głównie damy. Polaków tam nie widzieliśmy. Z Niemców katolików byli obecni ks. kanonik Tetzlaff i ks. prebendarz Spaeth. Mowę powitalną miał nadburmistrz p. Witting. Z mowy tej, jak zapewnia berliński "Tageblatt", w Berlinie wykreślono wszystkie ustępy polityczne. To, co pozostało, miało nas przekonać, że z najgłębszego upadku podniósł nas pruski duch itd.

Poetyczne wylewy p. Wittinga nie znajdują także uznania u większości mieszkańców Poznania, chyba protest. (Zob. "Głosy obywatelskie".)

¹ Wszystkie cytaty przytoczone są w oryginalnej pisowni.

Cesarz odpowiedział dłuższem przemówieniem, które wedle tekstu gazet niemieckich brzmiało jak następuje:

"Mój kochany Pani nadburmistrzu!

W imieniu cesarzowej i mem własnem dziękuję Panu za serdeczne przyjęcie, za radosne powitanie i za hojne ozdoby, w które przybrano miasto. Cieszę się, że obraz, który mi się przedstawił, był przyjemniejszy, jak wówczas, gdy przybyłem zlagodzić nędzę. To, czem miasto jest i czem zostało, zawdzięcza pracy królów pruskich, a i ja jako ich następca, będę się starał w przypadającej mi mierze o dobrobyt miasta i pomocy mej mu nie odmówię.

Miasto w swym rozwoju było tamowane w skutek obręczy fortecznej, która powoli stała się dla niego za ciasną, którą też dla tego kazałem rozsadzić. Ażeby dać jednak miastu sposobność do dalszego rozszerzania i rozwijania się, podpisałem na dniu dzisiejszym rozkaz gabinetowy, na mocy którego przepisy rejonowe dla Poznania upadną na zawsze.

Spodziewam się po daleko sięgającym wzroku nadburmistrza, po zrozumieniu radnych miasta i po patryotyzmie ludności, że dalszy rozwój miasta będą popierali w miarę sił. Nie wątpię, że wkrótce wznosić się tu będą nowe dzielnice, a że i dla biedniejszych klas ludności powstaną lepsze miejsca zamieszkania od tych, jakie teraz na Chwałiszewie posiada. Mam nadzieję, że z tamąd znikną.

Proszę Pana w imieniu cesarzowej i mem własnem wyrazić ludności nasze najserdeczniejsze i najczulsze podziękowanie za uczucia i powitanie".

Po tem przemówieniu córeczką naczelnego p. burmistrza wręczyła cesarzowej bukiet.

Publiczność okrzykami radości przyjęła zapowiedź cesarską, że ograniczenia rejonowe padną.

Jest to dla "rozwoju" miasta rzeczą wielkiego znaczenia, ale nie można twierdzić, że by ta róża nie miała kolców. Jak już uroczystości dzisiejsze sprowadziły na miasto rozliczne bezrobocia i drożyzną, tak obawiać się należy, że zniesienie rejonu socjaliści wyzyskają na rzecz dalszych bezroboci, a spekulanci do rozwinięcia dzięki spekulacji, z której korzyści odniosą prawie wyłącznie najbliżej wtajemniczeni i "pierwsi do wierszy".

Udział publiczności

Nie można zaprzeczyć, że udział publiczności w przyjęciu podczas pochodu, był nie mały, ale brakło w nim przede wszystkim temperamentu. Nie było też tych tłumów, których się spodziewano i o których piszą w gazetach. To inaczej bywa na naszych uroczystościach i procesjach. Szpilka by nie padła na ziemię. Tu wszędzie było przestrono. Jeden ze sprawozdawców naszych zaznacza, że wczoraj podczas oczekiwania pochodu plac Wilhelmowski świecił pustkami, po za kordonem wojskowym ledwo w przecięciu stały dwa rzędy publiczności, a ulicą Berlińską, Wiktoryi, Św. Marcinem szło się po chodnikach swobodnie, jakby wśród niedzielnej przechadzki. Gęsto rozstawione posterunki czerwonego krzyża nie znalazły zajęcia w ratunku mdlejących i poturbowanych w ścisły, którego nie było.

Tenże sprawozdawca zapewniał także, że po drodze od placu Wilhelmowskiego aż prawie pod trybunę nie spotkał żywej duszy polskiej, zwłaszcza też z inteligencji. Mówił o pewnej pani ciekawej, że się tam przechadzała, ale stwierdzić tego nie mogliśmy..

Widocznie sprawdziło się, co wczoraj pisał "Orędownik" temi słowy:

"Ogół publiczności w Poznaniu rozumie bardzo dobrze, że istnieją bardzo poważne powody, a by w tych kilku dniach w całym swoim postępowaniu zachować własną

godność narodu uciśnionego, a jednak wierzącego w siebie. Rozumie i to, że tanie i pfytkie objawy uczuć patriotycznych w takich chwilach nie mają żadnej wartości dla naszego narodu.

"Mimo tego poważnego i rozsądnego usposobienia naszej publiczności nie zawadzi zachować przezorności i ostrożności, bo nie można przewidzieć, w jakim stopniu duch hakatystyczny opanuje festyny, które się z dniem dzisiejszym rozpoczną.

"Domy i mieszkania polskie w górnej części miasta nie mają żadnego wystroju. Tylko kilka polskich publicznych lokali zostało udekorowanych ze względu na kłientelę niemiecką."

Inny sprawozdawca zagraniczny udzielił nam jeszcze ciekawszych spostrzeżeń. Pośzedł on podczas pochodu w odleglejsze ulice i dziwił się, że wszędzie wre zwyczajny ruch zarobkowy, widocznie nikt nie poszedł "na gapia", jak twierdziły gazety niemieckie.

Nasze przewidywania się spełniły, że ludność, która miała być wedle gazet niemieckich oszołomioną przepychem, nie pożądała tego widoku.

Zauważono też, że miejscami okna były pozapuszczane storami i żaluzjami. Widocznie mieszkańcy wyjechali.

Cesarzowa jechała czterokończną karetą, na głośniejsze wriwaty odpowiadała z dobrotliwym uśmiechem skinieniem głowy. Za karetą na czele licznej świty konno jechał cesarz w kiryjserskim rynsztunku ze złotą buławą, której skłanianiem odpowiadał na nieliczne okrzyki. Twarz miał chimurną, jak powszechnie zauważono.

Od świetności orszaku cesarskiego odbijały mocno liczne ekwipaże, którymi gości cesarskich wieziono. Czwórka siwych jukierów nie złą była, ale odbijała niezgrabnie od wielkości landauera, a reszta zaprzęgów nie licowała już wcale z ogólną okazałością. A dopieroż jakże wyglądali stangreci z ogromnymi numerami na kapeluszach. Zwyczaj "Lohnkuczery".

Nie tak wyglądały karety i zaprzęgi, którymi Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz ongi odbywał swój ingres uroczysty.

Najpogodniejsze w całej uroczystości było niebo. Przepowiednia Falba nie sprawdziła się.

Przyjęcie w komendanturze

Zaraz po przyjeździe miało miejsce przyjęcie cywilne w komendanturze, w którym także wziął udział Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz dr. Stablewski, jak donosi telegram biura Wolfa. "Posener Zeitung" zapewnia, że dnia 4 b.m. będzie miał ks. Arcypasterz poszczególne posłuchanie u cesarza.

Dziś

rano po 7 wyjeżdżał cesarz na paradę pod Ławicą, a cesarzowa po 8 rano z licznym orszakiem i konwojem konnych strzelców. Za cesarzem jechał w powozie otwartym p. szambelan Dzierżykraj Morawski w ubramiu cywilnym, sądząc z czarnego kapelusza i żółtego paletota.

Na ulicy było tak dalece mało publiczności, że ją nawoływali policyjanci, żeby stawała w szeregu nad torem jezdnym.

DZIENNIK POZNAŃSKI
PIĄTEK, 5 WRZEŚNIA 1902

Dziś

rano o godzinie 10¹/₂ udzielił cesarz Wilhelm II Najprzewielebniejszemu ks. Arcypasterzowi, dr. Floryanowi Stablewskiemu posłuchania nader łaskawie.

W uroczystości odsłonięcia pomnika i obiedzie galowym ks. Arcypasterz z powodu nadwątlonego zdrowia udziału nie weźmie.

Ostatnie wiadomości

Dziś o godzinie 11 przed południem odsłonięty został przy nie wielkim udziale publiczności pomnik ś.p. cesarza Fryderyka III w obecności obojga cesarstwa. Przemawiali: nadburmistrz Witting i naczelny prezes dr. Bitter. Cesarz nie przemawiał. Polacy nie dla tego nie brali udziału, żeby mieli żal do ś.p. nieszczęśliwego monarchy, owszem w pamięci naszej zapisane są życiwe Jego słowa, jakich następnie nigdy nie słyszeliśmy.

Ks. Ferdynand Radziwiłł był obecny ze względu na swe powinowactwo z dworem..

Potem był hołd dla cesarza w gmachu stanów. Cesarz Przemawiał.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Wczoraj był dzień parady pod Ławicą, gdzie wielką świtą otaczała cesarza. Nie przybył na festyny arcyksiążę austriacki. Zdaje się, że i angielscy goście zawiedli. Za to przybył gen. gubernator Czertków z 16 (nie 32) oficerami, którzy przeważnie zamieszkali w Bazarze. Sympatyczne były ich postacie. Cesarz rosyjskich gości bardzo wyróżniał.

[...] Po paradzie była wielka uczta wojskowa, przed którą cesarz powitał specjalnie gen. gubernatora Czertkówna, dwóch pułkowników i reprezentacje dwóch jego pułków, które uczestniczyły w uroczystościach i paradzie.

[...] Podczas uczty samej wzniósł cesarz jeszcze toast na cześć cara rosyjskiego, z okazji właśnie obecności gen. gubernatora warszawskiego Czertkówna i deputacyi dwóch pułków, których cesarz jest szefem.

Onegdaj, jak już wiadomo oboje cesarstwo zaraz po przyjeździe przyjmowali dostojników cywilnych. Działo się to w sposób następujący: W wielkiej sali przyjęć stanęło w półkole około 30 osób. Na jednym skrzydle półkola usiadł cierpiący ks. Arcypasterz; obok niego stali ks. biskup dr. Likowski, ks. biskup Andrzejewicz i ks. kanonik Kwiatkowski. Dalej superintendent generalny i reszta cywilnych dostojników. Gdy marszałek dworu dał znak łaską, że cesarstwo idą, dopiero wstał ks. Arcypasterz, a oboje cesarstwo, każde z innego skrzydła przystępowały do gości i z każdym zamienili słów kilka okolicznych. Cesarzowa zwróciła się pierwsza z słowami współczucia do ks. Arcypasterza, cesarz podobnych słów kilka dodał jako ostatni. Cała ceremonia trwała krótko.

Piszą też gazety, że hr. Bülow, kanclerz państwa, wizytował ks. Arcypasterza i miał z nim dłuższą rozmowę. Z obowiązku dziennikarskiego rejestrujemy tu, co "Köeln. Volkstg" pisze, "że nie może nabyć przekonania, aby hr. Bülow w sercu swem pochwalał dzisiejszy kurs polski. Tyle ma rozumu, że widzi, na jak niefortunne drogi prowadzi tępego umysłu hakatyzm i t.d." Wieczorem po tej wizycie zajaśniały wszelkie ubikacje tumu rzesistą iluminacją, a równocześnie piszą gazety niemieckie o bliskim przyjeździe ministra Studta, nie uprzedzajmy w jakim celu. Wszystko to już bywało, cieszyliśmy się z przyjazdu ministra Bossego i innych, a ile razy przyjechali, zawsze okroili coś z tego, co

obiecano. Przestrzegamy przed wszelkim optymizmem gdziekolwiek bądźby miał powstać. To nasz obowiązek. A przedewszystkiem przestrzegamy przed ustępstwami zbyt łatwymi tam, gdzie my nie mamy eksekutywy do wymuszenia obiecanych ustępstw rękomych.

Niemcy iluminowali w mieści dość wspianale. Tem więcej odbijały domy i mieszkania, które nie ze złej woli, ale dla okazania poczucia godności narodowej, od iluminacji się wstrzymały.

Tutejsze gazety niemieckie przedstawiają rzecz tak, jakby wbrew hasłom "wydanym", udział Polaków był wielki, a abstynencja ich niękąca w morzu entuzjazmu ogólnego. Inaczej zapatruje się na to "Köln. Ztg" (nr. 687), kiedy mówi:

"Przy ulicy wjazdowej tylko niektórzy Polacy, mianowicie też banki, nie dali swym domostwom wystroju. Bazar, towarzystwo, do którego należą miarodawczy agitatoży, postanowił nie iluminować, tak samo hotel Francuski. Oficerowie obydwóch rosyjskich pułków, jako goście cesarza zakwaterowani w Bazarze, będą mieli sposobność przekonać się, do czego prowadzą podszczuwające dążności wielkopolskiej agitacji" i t.d.

To też "Germania" dziwi się, że ich tam zakwaterowano. [...]

DZIENNIK POZNAŃSKI

SOBOTA, 6 WRZEŚNIA 1902

Mowa cesarza Wilhelma

wygłoszona wobec stanów prowincyalnych

Wczoraj po odkryciu pomnika na placu Wilhelmowskim, cesarz udał się do gmachu stanów prowincyalnych, gdzie podając honorowy kielich wina, marszałek sejmu prowincyalnego baron Wilamowitz-Moellendorf powiedział mowę powitalną, na którą cesarz odpowiedział, jak następuje:

"Patriotyczne słowa, któremi wypowiedzieliście mnie i cesarzowej usposobienie prowincyi poznańskiej, przepelniają nasze serca radością i podzięką. Znajdują one potwierdzenie w patriotycznym powitaniu ze strony miejscowej ludności. Znajdujemy się w wiernym niemieckim mieście i wierną jest praca, której dokonują Niemcy celem podniesienia kraju. Jeżeli ta praca, której ostatecznym celem jest podniesienie kraju i ludności, ma się powieść na pożytek i dobro całości, wówczas jest koniecznym, raz, żeby Niemcy pozbyli się swego tradycyjnego błędu własni stronniczych, żeby jednostka gotowa była do złożenia ofiary ze swej wybitnej indywidualności, ażeby złączona ze wszystkimi działać w całości, podobnie, jak kiedyś rycerze Zakonu niemieckiego, zrzekając się osobistych swobód i wygod, zespolili się w silną załość zakonną, ażeby w ciągłej twardej pracy rozkrzewiać kulturę niemiecką.

"Następnie rozumie się samo przez się, ażeby urzędnicy moi zgodnie z mojami dyrektywami i posłuszni moym rozkazom spełniali bez wahania się tę politykę, którą dla dobra prowincyi uznałem za właściwą. Zgodna działalność ludności z warstwą urzędników pod kierownictwem korony musi z biegiem lat przyczynić się do błędnego rozwoju prowincyi. Ubolewam głęboko, że pewna część moich poddanych pochodzenia nie niemieckiego zdaje się tylko opornie godzić z naszymi stosunkami. Przyczyny tego szukać należałoby w dwóch fałszywych zapatrywaniach. Najprzód podtrzymuje się w nich obawę przed naruszeniem ich religii. Kto dowodzi, że moim poddanym katolickiego wyznania mają być stawiane trudności w wykonywaniu wyznania albo pragnie się ich zmusić do odszczepienstwa, ten popełnia ciężkie kłamstwo. Duchy całych moich rządów i słowa moje w Akwi-

zgranie dowodzą, jak wysoko cenie religię, to znaczy osobisty stosunek każdego człowieka do Boga. Przez takie oszczerstwo obraża się następcę wielkiego króla, który oświadczył, że każdemu wolno się starać o zbawienie według własnego upodobania. Drugim fałszywym zapatrywaniem jest podtrzymywanie obawy, jakoby chodziło o zatarcie właściwości szczepowych i tradycji. Tak się rzeczy nie mają. Królestwo pruskie składa się z wielu szczepów, które dumne są na swą historią i na swe właściwości. To im jednak nie przeszkadza być przede wszystkim prawymi prusakami. Tak winno być i tutaj. Tradycje i wspomnienia mogą spokojnie dalej istnieć, należą one jednak do historii, do przeszłości. Obecnie znam jeno prusaków i winien jestem zachodom mych poprzedników starać się o to, ażeby ta prowincja była nierozdzielnie zespolona z monarchią pruską, ażeby pozostała zawsze dobrze pruską i dobrze niemiecką.

Ten puchar, napęczniony sokiem winnej latorośli, która wzrosła nad pięknym Renem, wychylał na pomysłność prowincji poznańskiej i jej stolicy nad Wartą.

* * *

Powyższa mowa jest w swoim rodzaju arcydziełem dyplomatycznych wynurzeń, które wedle okoliczności mogą się zastosować do każdego "kursu".

Sympatją dla niej budzi ta okoliczność, że niema w niej tych cech charakterystycznych, jakie właściwe były mowie w Toruniu i mowie w Malborgu wypowiedzianej. Robi to wrażenie, jakby mowa poznańska była wynikiem własnej duszy cesarza a narodziny jej nie podlegały zewnętrznym wpływom, podniecającym.

Niema w niej mianowicie zarzutu, z którym się tak powszechnie nawykliśmy spotykać, że polacy o niczem innym nie myślą, jak o odrywaniu prowincji, rewolucyjnych knowaniach i rewolucjach. (Toruń-Tausch i Lützow).

Może nie bardzo się mylimy, twierdząc, że pod tym względem zaszła widocznie zmiana w opiniach miarodawczych kół, od kiedy p. Witting miał odwagę wypowiedzieć odnośnie zaprzeczenie, mianowicie, że knowani rewolucyjnych u nas niema. Wiadomo, że z p. nadburmistrzem a dziś tajnym radcą rejencyjnym, w wielu rzeczach się nie zgadzamy, ale jak świeżo otworzyliśmy nasze łamy dla "głosu obywatelskiego", krytykującego jego mowę, tak nie wahamy się zaznaczyć jego, jak mniemamy znakomitej zasługi i przysługi, którą nam wyrządził, mniejsza o to, świadomie, czy bezwiednie.

Nie możemy się oczywiście, zwłaszcza chwilowo, wdawać w szeroką ocenę krytyki położenia, jaką mowa podjęła z powodu niezadowolenia części społeczeństwa, t.j. nas polaków; nadmienimy tylko, że już dziad króla Wilhelma zapewniał, jako religia ma być zachowaną ludowi, a nie wszystko się działo, żeby te słowa w czyn zamienić. Nie tylko my to twierdzimy, ale i inne powołane czynniki naszego wyznania, bo nawet w najbardziej absolutystycznych państwach nie zawsze przejmą się wolą jednostki wszystkie czynniki tak dalece, żeby się do tej woli dostrajały.

Czy taką uwaga dała powód do ustępu mowy, w którym mówca żąda bezwzględnego zastosowania się urzędników do woli cesarza, nie wiemy. Można z niego wnosić, że urzędnicy nie stosowali się do woli rządzącego władcy, można też rozumieć, że jest to apel, żeby jak dotąd tak i nadal pełnili jego i tylko jego wolę.

Ucieszyło nas prawdziwie, że cesarz w przeciwieństwie wyraźnym do ogólnej opinii hakatystycznej, przyznał, jako państwo pruskie składa się z wielu szczepów, które są dumne na swe dzieje i swe właściwości... z kąd wniosek znów przeciwny hakatystycznej opinii, że "tradycje i wspomnienia" mają istnieć, ale jako należące do przeszłości.

Są jednak właściwości historyczne, których absolutnie nie można odnieść wyłącznie do przeszłości, jak żywy obyczaj wyznania i życia potocznego a mianowicie język, który żywy i walczący o życie, wypierany wszędzie, musi należeć do teraźniejszości a znaleźć w niej miejsce i uznanie porównane z tradycjami historycznymi.

Otóż pod tym względem w mowie cesarskiej pozostał wielki znak zapytania, a póki zapytanie to nie znajdzie w zastosowaniu idei mowy cesarskiej, należytej odpowiedzi, musimy się wobec niej zachować z wszelką rezerwą, nauczeni doświadczeniem, że słowa a ich zastosowanie w praktyce, nie zawsze się godzą ze sobą.

Głosy prasy w tej sprawie zaczynają się odzywać. "Germania" prostuje, że bądź co bądź, Poznania nie można nazywać niemieckim miastem i stwierdza, że wyznanie katolickie nie używa swobód choćby dla tego, że nauka religii nie udziela się po myśli katolików, że komisya kolonizacyjna protestantuzyje a jezuita nie są przywróceni.

"Freisinnige Ztg." pisze: Słowa cesarskie w formie odróżniają się od Jego mowy antypolskiej w Malborgu. Znamienna jest pośrednia nagana, dana urzędnikom co do przeprowadzania polityki polskiej. Do tradycji polskich, których cesarz nie chce wygasić należy także język ojczysty itd.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Cesarzowa zwiedziła dziś przed wyjazdem tum. Przyjmowali ją ks. Arcypasterz, ks. biskup Likowski, ks. biskup Andrzejewicz i ks. kanonik Wanjura. Cesarzowa zwiedziła wszystkie osobliwości katedry z wielkim zajęciem a szczególnie podobała jej się kaplica królewska z grobami i posagami królów polskich.

Dziś o 12 w południe oboje cesarstwo ze swiątą opuścili Poznań.

Cesarzowa zwiedziła dziś przed południem domy na robotnicze przy ulicy Siennej. Mieszkańcy tych domów to przeważnie polacy, dzieci ich uczą się tu w szkółce freblowskiej języka niemieckiego, a nauczycielkom nie wolno do nich po polsku przemawiać. Następnie zwiedziła cesarzowa zakład dla głuchoniemych. [...]

Na przyjęciu cesarza w ratuszu polscy członkowie magistratu i rady miejskiej nie byli obecni. [...]

Wystrój miasta podczas uroczystości cesarskich kosztował dużo ponad sumę preliminowaną. Podobno już wydano przeszło 100,000 marek. Swierkowe girlandy sprowadzono aż z Harcu, nie wiadomo, czy dla tego, że nie chciano miasta stroić polską zielenią, czy dla tego, że polscy panowie nie chcieli dać gałęzi ze swych lasów. Tak pisała "Vorwärts". Dodaje jeszcze, że miasto na swój koszt stroiło polskie kamienice.

Na wyspie tumskiej był wczoraj następcą tronu, dokąd przyjechał na kole o godz. 3 po południu w towarzystwie adjutanta przez wielką służbę. Nikt go na razie nie poznał, bo ubrany był w litewkę, a na głowie miał czapkę używaną przez kołowników. Zwiedzivszy katedrę i kościół Panny Maryi, wracał w powrotem przez Chwałiszewo. [...]

Cesarzowa u Sióstr Miłosierdzia. Cesarzowa odwiedziła zakład Sióstr Miłosierdzia przy placu Bernardyńskim wczoraj po południu o godzinie 4 1/2 Ksiądz Arcypasterz jako

i ksiądz biskup Likowski przybyli do zakładu już o godzinie 2 1/2, witani radośnie przez Siostrę przełożoną i siostrę wizytatorkę. Gdy zajechała cesarzowa, przywitał ją w progu ks. Arcypasterz, ks. biskup oraz Siostry przełożone. Cesarzowa była bardzo uradowaną z obecności księży biskupów i radość swoją wyraziła też w serdecznych słowach. Siostra przełożona dziękowała cesarzowej w imieniu Sióstr za odwiedzinę.

W salce powitalnej przemówił ksiądz Arcypasterz do monarchini, przyczem się wyraził, iż pięknym przymiotem kobiet jest miłosierdzie nad ubogimi i chorymi. Cesarzowa dziękowała serdecznymi słowy i oświadczyła następnie, iż pragnie zobaczyć chorych.

Ksiądz biskup wraz z przełożoną zaprowadzili cesarzową do ogrodu, gdzie wielką część chorych przebywała bądź to na wózkach, bądź przechadzając się po gankach, lub siedząc w krzesłach. Marszałek dworu bowiem już poprzednio prosił, aby cesarzową nie prowadzono po schodach ze względu na jej stan zdrowia. Z chorymi cesarzowa rozmawiała nader łaskawie, pytała ich, z kąd pochodzą jak dawno już chorują i t.d.? Co do tych, którzy nie umieli po niemiecku, prosiła oprowadzających, aby jej tłumaczono, co odpowiadają. Każdemu choremu i każdej chorej uściśniła cesarzowa rękę i zamieniła kilka serdecznych słów.

Do kaplicy również wstąpiła cesarzowa, przedtem jeszcze uściśnawszy spracowane ręce starej Marysi, zgrzybiałej służącej zakonnej.

Na chórze szereg Sióstr zaintonował pieśń piękną i rzewną. Wracając, przystąpiła cesarzowa do każdej z Sióstr, które stały szpalerem od ogrodu do drzwi, prowadzących na ulicę, każdej uściśniła rękę, powiedziawszy kilka słów.

U progu żegnał cesarzową ksiądz Arcypasterz słowami: "Chwile te zapisane będą w mem sercu jako i w sercu dyecezyjan mych złotymi literami!" Cesarzowa odrzekła: "Mój kochany księżu Arcypasterzu! Dziękuję księdzu Arcypasterzowi za to, iż pomimo nadwątłego zdrowia przybyłeś, aby się tu ze mną spotkać; cenię przybycie to tem więcej i życzę Mu z całego serca, aby jaknajprędzej odzyskał zdrowie". Ksiądz Biskup towarzyszył cesarzowej do powozu.

Przed zakładem Sióstr Miłosierdzia zgromadziło się kilka set osób, które gdy cesarzowa przyjechała jako też gdy odjeżdżała, witały ją i żegnały. Zaraz potem opuścili oboje księża Biskupi zakład, pożegnawszy mile obecne Siostry. Publiczność na ulicy żegnała ich gromkim okrzykiem "niech żyją!"

Przybycie cesarzowej zapowiedziane było na 3 godzinę a opóźniło się o półtorej godziny, ponieważ zwiedziła najpierw jeszcze zakład przemysłowy dla dziewcząt przy ulicy Zwierzynieckiej i zakład diakonisek.

Aresztowano na ulicy Wronieckiej pewną kobietę, która obraźliwie miała się wyrażać o cesarzu.

Dziennik Poznański
środa 10 września 1902

Głosy z prasy

Dwa prądy przeciwne uwidoczniają się w prasie niemieckiej. Jeden twierdzi, że mowa cesarska zamierza zrobić zwrot ku sprawiedliwości i zgodzie, drugi że jest po prostu tylko

zatwierdzeniem dotychczasowego, ostrzejszego kursu. W najrozmaitszych dziennikach przedstawiają się te dwie opinie. [...]

* * * * *

W zbiorach Pracowni Ikonograficznej Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu znajduje się zespół obiektów (fotografii i widokówek), które w całości mogą stanowić dokumentację wizyty cesarza Wilhelma II w Poznaniu we wrześniu 1902 roku.

Kaiser bywał w Poznaniu wielokrotnie, czasami z wizytami oficjalnymi, czasami - niemal *incognito*. Wizyta w 1902 roku, ani pierwsza, ani ostatnia, ani - na pierwszy rzut oka - nie wyróżniała się niczym szczególnym. A jednak...

Z okazji tzw. Dni Cesarskich 1902 roku ukazało się co najmniej kilkanaście widokówek ilustrujących poszczególne etapy wizyty oraz fragmenty miasta uroczyscie na tę okazję przyozdobione. Najprawdopodobniej wszystkie zostały wyprodukowane przez jednego tylko wydawcę, a mianowicie przez J. Themala, aczkolwiek nie wszystkie sygnowane są jego nazwiskiem.

Zachowane pocztówki wyraźnie tworzą trzy odrębne ciągi, które trudno byłoby jednak uznać za klasyczne serie wydawnicze.

I tak kilka kart pocztowych J. Themala w ramach numerowanej serii „*Posener Ereignisse*” (Poznańskie wydarzenia) prezentuje migawki z wizyty cesarskiej²:

nr 11 – *Einzug S. M. Kaiser Wilhelm II. durch das Berliner Thor in Posen am 2. September 1902. Begrüßungsrede des Oberbürgermeisters Witting* (Wjazd J.W. Cesarza Wilhelma II przez Bramę Berlińską do Poznania 2 września 1902 roku. Mowa powitalna nadburmistrza Wittinga).

nr 13 – *Zur Erinnerung an die Enthüllungsfest der Kaisers-Friedrich-Denkmal in Posen am 4. September 1902* (Pamiętka odsłonięcia pomnika cesarza Fryderyka w Poznaniu 4 września 1902 roku).

nr 16 – *Gruss aus Posen. Die Ausschmückung des Berliner Thores während der Kaisertage* (Pozdrowienie z Poznania. Dekoracja Bramy Berlińskiej w czasie Dni Cesarskich).

nr 19 – *Gruss aus Posen. Die Ehrenjungfrauen und Behörden erwarten des Kaiserpaar am Berliner Thor* (Pozdrowienie z Poznania. Młode damy i władze [miasta] oczekują na parę cesarską przy Bramie Berlińskiej).

Wszystkie kartki zostały wykonane na białym, lekko kredowanym papierze w technice monochromatycznej autotypii, z niewielkim marginesem na awersie przeznaczonym na korespondencję i podpisem w języku niemieckim; dwie kartki (nr 11 i 13) sygnowane są nazwiskiem wydawcy, dwie pozostałe mają wydrukowaną jedynie nazwę i numer serii. Pod względem jakości druku wszystkie pocztówki tej serii rażąco odbiegają od

² Nr 11 i 13 w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu, nr 11, 13, 16 i 19 w zbiorach Institut Nordost-deutsches Kulturwerk w Lüneburgu (Por. *Postkarten erzählen Geschichte: Die Stadt Posen 1896-1918 / Pocztówki opowiadają historię: Miasto Poznań 1896-1918*, Hrgs. von Sophie Kemlein, Lüneburg 1997).

przeciętnego poziomu, trzeba tu jednak wskazać na usprawiedliwienie, że pocztówka oznaczona nr 11 - przedstawiająca wjazd Wilhelma II do Poznania - została wysłana z Poznania do Berlina już 7 września, a więc w 5 dni (!) po wydarzeniu, które upamiętniała, zaś kartka z uroczystego odsłonięcia pomnika cesarza Fryderyka - 14 września... Choć znane są tylko cztery kartki z tej serii, to z pewnym prawdopodobieństwem można założyć, że istnieć powinno jeszcze co najmniej pięć dalszych, choć z drugiej strony trzeba mieć na uwadze fakt, iż numeracja w obrębie całej serii nie jest ściśle powiązana z chronologią zdarzeń.

Drugą grupę stanowi zestaw co najmniej sześciu kart pocztowych³ formalnie i stylistycznie bardzo zbliżonych do wspomnianej wyżej serii J. Themala i być może również przez niego wydanych. Są to monochromatyczne autotypy na kredowanym papierze z lekko tylko wyodrębnionym marginesem przeznaczonym na korespondencję. Pięć z nich - być może kolejna podgrupa czy podseria - opatrzona jest podpisem: *Erinnerung an die Posener Kaisertage*. Kartki z tej serii prezentują przede wszystkim miasto odświętnie udekorowane z okazji cesarskiej wizyty:

- [...] *Berliner Thor*
- *Die Feststrasse*
- *Besuch des Kaiserpaares im Rathaus am 4. September 1902.*
- *Aufführung des Reignes bei dem Besuche der Kaiserin in den Arbeiterwohnhäusern.*
- *Besuch der Kaiserin im Krankenhause der Barmherzigen Schwestern.*

Do tej samej grupy należy najprawdopodobniej kartka: *Zug S. M. des Kaisers u. des Kronprinzen nach dem Paradenfeld Lawica. Originalaufnahme.*

Z kolei widokówka z nagłówkiem w języku niemieckim: *Zur Erinnerung an den Besuch Ihrer Majestäten Kaiser Wilhelm II und Kaiserin Auguste Victoria in Posen (Na pamiątkę wizyty Ich Wysokości cesarza Wilhelma II i cesarzowej Augusty Wiktorii w Poznaniu)* zawiera następujący program wizyty: 2. September 1902 / Abends 6 Uhr Ankunft Ihrer Majestäten auf dem Hauptbahnhof / Bahnhofstrasse / Berliner Thor / Begrüssung durch die Spitzen der Behörde / Einzug in die Stadt / St.Martinstr., Viktoriastr., Berlinerstr., Wilhelmplatz, Wilhelmstr., General-Kommando. / 3. september / Parade und Zapfenstreich / 4. September / früh 11 Uhr Einweihung des kaiser Friedrich-Denkmal / 5. September / Vormittags, Abreise Ihrer Majestäten aus Posen⁴. Na pocztówce tej mamy też widok fasady Biblioteki cesarza Wilhelma oraz portrety całej rodziny cesarskiej: Wilhelma II, jego małżonki Augusty Wiktorii oraz ich dzieci - księcia następcy tronu Eithela Friedricha, księcia Augusta Wilhelma, księcia Oskara, księcia Adalberta, księcia Joachima i księżniczki Wiktorii Luizy.

³ Wszystkie w zbiorach Institut Nordostdeutsches Kulturwerk w Lüneburgu.

⁴ 2 września 1902 / O godz.6 wieczorem przybycie Ich Wysokości na dworzec główny / Ulica Dworcowa, Brama Berlińska, Powitanie przez najwyższe władze, Wjazd do miasta, Święty Marcin, Ulica Wiktorii, Ulica Berlińska, Plac Wilhelmowski, Ulica Wihelmowska, Komendantura / 3 września / Parada i capstrzyk / 4 września / O godz.11 rano poświęcenie pomnika cesarza Fryderyka / 5 września / Przed południem, odjazd Ich Wysokości z Poznania.

Trzecią grupę pocztówek stanowią światłodrukowe widoki firmowane przez J. Themala. Rzecz ciekawa, w grupie tej ponownie pojawia się kartka z serii "Posener Ereignisse" opatrzona nr 11!!! Kartka prezentuje ten sam moment, tj. Wjazd J.W. Cesarza Wilhelma II przez Bramę Berlińską w dniu 2 września 1902 roku, tyle tylko, że niewiele jest w przedstawieniach na obu kartkach podobieństw. Za to pocztówka ta wykazuje zadziwiające podobieństwo do widoku na kartce *Ehemaliges Berliner Thor*. Na obu mamy więc ten sam widok ulicy Święty Marcin od strony Bramy Berlińskiej zburzonej w 1901 roku: warto zwrócić uwagę przede wszystkim na gmachy po lewej stronie (narożnik ulic Am Berliner Thor i Vor dem Berliner Thor), na tzw. *Kaisergarten* - po prawej - oraz szczególnie na charakterystyczny wagon tramwaju elektrycznego. Wszystko się zgadza, tyle, że zamiast policjanta w pickelhaubie i kilku przechodniów na interesującej nas widokówce nagle pojawia się... orszak towarzyszący Cesarzowi - fotomontaż okazuje się być ewidentnym dopiero w momencie, gdy można zestawić te dwie kartki pocztowe.

Osobną grupę stanowią widokówki i kartki pocztowe, które zostały wydane w związku z pobytom Cesarskiej pary, lecz prezentują jedynie poszczególne widoki miasta, m.in. Bibliotekę cesarza Wilhelma, Muzeum cesarza Fryderyka, pomnik cesarza Fryderyka, ulicę Święty Marcin po zburzeniu Bramy Berlińskiej itp., najczęściej opatrzone okolicznościowym podpisem: *Gruss von der Posener Kaisertagen 1902*, lub jedynie ze stereotypowym pozdrowieniem: *Gruss aus Posen*, ale pod względem stylistycznym i typograficznym identyczne z tamtymi.

W zbiorach Biblioteki znajduje się również zespół dziewięciu fotografii dokumentujących Dni Cesarskie 1902 roku. Wszystkie formatu 15 x 22 cm naklejone zostały na tekturowe podkładki ze złożonym nadrukiem w dolnej części pod fotografią: *M. Ziesler / Berlin / Leipzigerstr. 6 / Hof-Photograph Sr. Majestät des Kaisers u. Königs*. Tylko jedna z podkładek ma na odwrociu stempel świadczący o pochodzeniu: *Historische Gesellschaft für die Provinz Posen* oraz napisany ołówkiem numer inwentarzowy. W lewym dolnym narożniku każdej fotografii widoczny jest wydrapany na emulsji negatywu numer zdjęcia, przy czym numeracja zasadniczo odpowiada chronologii wydarzeń:

758 - trybuna dla kobiet oczekujących na przyjazd cesarza

759 - funkcjonariusze i urzędnicy państwowi oczekujący na przyjazd cesarza

760 - wjazd cesarskiej pary do miasta (cesarzowa w powozie, cesarz witany przez nadburmistrza Wittinga)

761 - j.w.

762 - powitanie cesarzowej przez delegację kobiet

763 - uroczystość odsłonięcia pomnika cesarza Fryderyka III na placu Wilhelmowskim
4 września 1902 roku

764 - j.w. (pomnik już odsłonięty)

765 - j.w.

766 - widzowie na trybunach.

ABSTRACTS

Maria Jagielska: Materials pertaining to the activity of the Association of Polish Patriots of the Lwów district in the holdings of Poznań University Library. Part I. Repatriation action of Polish cultural values from Ukraine in the years 1945-1946.

The Lwów Civic Committee for the Assistance of Warsaw was set up spontaneously shortly after the outbreak of Warsaw Uprising. Its membership was all-inclusive and exceeded any party-affiliation. The experiences gathered in its social activity were used by Lwów citizens in the activities of another committee, this time officially established and with the consent of the Russian authorities, namely the Regional Board of the Association of Polish Patriots (ZPP) headed by Professor Mazur. From the very beginning of its existence the Regional Board kept its distance from the communist-infiltrated General Board in Moscow. Contrary to orders from its HQ, the regional board in Lwów managed to transport to newly-established Poland local scientific, cultural and technical values from the former Lwów voivodeship. The treasures of Polish culture were sent to the address of the Academy of Science and the National Museum in Kraków. Poznań University had its considerable part in the action: the contact person between the academic community of Lwów and that of Poznań was Prof. Franciszek Wokroj. The materials of the Regional Board of ZPP in Lwów have been transported to Poznań University Library.

Jakub Skutecki: Kaiser Wilhelm's II visit to Poznań in 1902.

Iconographical material showing Kaiser Wilhelm's II visit to Poznań in 1902. Commentaries of Polish daily press. History depicted in picture post cards. Items from the collection of Poznań University Library.

Andrzej Bendziński: Ciąża Palace and its library functions.

In 1968 Poznań University Library took over the 18th century palace at Ciąża and adapted the structure for a book stock repository. After the restoration of the building the service it provided has been expanded and the palace has also become a guesthouse, conference hall and a branch library. The decision to provide access to the main collection housed in the palace, i.e. the masonic collection, imposed onto the branch library all the requirements needed for a research library. Its basic function, however, is still preservation of masonic literature, duplicate copies, old books, and periodicals. The remaining functions of the library are the same as for any library and include typical library procedures for tackling its collection. Its specific character, however, lies also in widening its didactical function pertaining to the historic character of the building.

Helena Olszewska: Acquisition and the use of current periodicals at Poznań University Library in the years 1992-1998.

The emergence of scientific periodicals and their importance in libraries. Acquisition of scientific periodicals at Poznań University Library. Analysis of the usage of current periodicals. An attempt at rationalisation of the process of acquisition. Weeding of unused material as the base for further service improvement in the reading room.

Zdzisław Szkutnik: The accessibility of electronic versions of scientific periodicals.

The article evaluates new developments in reorganisation of the access to the ever-growing number of electronic periodicals. Specific methods of the access have been presented (via libraries, library organisations, agents in the book and journals market, publishers), and has been supplemented with interesting offers as well as with price listings and exemplary licence agreements of selected publishers (e.g. Elsevier, MCB University Press). It has been stressed that the target group of the most of the integrated links are library consortia. The article is an illustration of technological modernisation of publishing activities of publishers and in the librarianship in the transition period.